

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty
 W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 24.—
 Na prowincji miesięczn. „ 27.—
 Zagranicą „ 36.—



Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń
 w tekście (przed kron) Mk. 12
 nadesłane (za tekstem) „ 8
 zwykłe „ 4
 drobne za jeden wyraz fen. 30
 Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Adminstr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Polska a Ukraina.

Rząd polski nareszcie uznał oficjalnie Niepodległość Republiki Ukrainiejskiej. Należało uczynić to conajmniej rok temu. Niestety, trzeba było okresu żaźniej walki bratobójczej, morza krwi i wzajemnej nienawiści, nim przyszło zrozumienie, iż nie walka, lecz zgoda i sojusz dopowiadają najistotniejszym interesom obu narodów.

Dobrze, iż wreszcie zrozumienie tego nastąpiło i znalazło konkretny wyraz w polsko-ukraińskiej umowie i w manifestach komendanta Piłsudskiego i atamana Petlury. Akty te witamy z uznaniem i radością. Zawsze dążymy do zgody z sąsiednimi narodami na Wschodzie, popieraliśmy niepodległościowe ich dążenia. Konsekwentnie nawoływaliśmy do zaniechania bratobójczej walki z Ukraincami wówczas, gdy ta walka osiągnęła swego największego napięcia.

I zapewne nikt w Polsce z takim prawem i tak szczerze nie odeszy się z osiągniętej ugody między Polską a Ukrainą, jak my. Lecz jeśli radością napelnia nas myśl, iż oba narody zrozumiały jasno, że walka do niczego nie prowadzi, to z drugiej strony rodzi się obawa, czy należało uświadomić sobie oba narody co może dać im obu zawarty sojusz, jeżeli go uczciwie, lojalnie i z całym zrozumieniem będą w życie wcielić.

Sojusz został zawarty pomiędzy czynnikami kierującymi obu narodów, obecnie wszystko będzie zależało od tego jak szerokie masy obu narodów przyjmą ten układ. Leżą poza nami walki i nienawiści i lzy tysięcy. Ukraińcy niszczyli polski żywioł na Ukrainie, myśmy odpłacali się im za to piekłem obozów jeńców w Przemyślu i Brześciu. Dziś trzeba zapomnieć o tej smutnej przeszłości, o tych wzajemnych prześladowaniach i nienawiściach. Ale czy uspokoją się z obu stron ci, którzy z rozdrapywania tych ran zrobili narzędzie polityczne?

Dalej trzeba już dziś być przygotowanym na to, że Rusini Galicyjscy ostro wystąpią przeciwko temu, że Galicja Wschodnia pozostaje przy Polsce.

Jednocześnie ludność polska na tych obszarach Podola i Wołynia, które dotychczas były zajęte przez wojska polskie, a które według traktatu zostaną zwrócone Ukrainie, będzie też niezadowolona.

Wreszcie lud ukraiński, widząc idące naprzód wojska polskie, będzie miał obawę, że idą one odbierać od niego ziemię „panów“, mniemając, że sławni polscy obszarnicy tem łatwiej uczynią z wojsk polskich narzędzie do złatwiania swych porachunków z ludem ukraińskim, gdy już im raz się udało tak szeroko skorzystać z usług wojsk niemieckich i austriackich.

Piłsudski dał w imieniu Polski zapewnienie, że „żołnierz polski powróci w granice Rzeczypospolitej Polskiej, spełniwszy szczerze zadanie walki o wolność ludów“. Całą doniosłość odezwy kom. Piłsudskiego rozumieją polityczne sfery narodu ukraińskiego, lecz nie masy włościańskie, które z wielką nieufnością i obawą przypatrują się będą wkraczającym wojskom polskim.

Jak widzimy, będą zarówno z polskiej, jak z ukraińskiej strony działali czynniki, ujemnie reagujące na umowę polsko-ukraińską.

Całe zadanie polega na tem, aby te czynniki nie wzięły góry i nie nadały tonu całemu stosunkowi między dwoma narodami.

Każdy istotny sojusz polega na wzajemnych ustępstwach i ofiarach. Sprawy granic dadzą się następnie wyrównać i tem łatwiej to pójdzie, im istotniejszy będzie ten sojusz. Narazie chodzi o co innego — chodzi o wielką myśl przewodnią — powołania do życia państwa ukraińskiego.

Dziś Ukraińcy przekonali się, że jedynym narodem, który naprawdę jest zainteresowany w Niepodległości Ukrainy—to naród polski.

Prawa Ukrainy do Niepodległości nie uznaje żaden Rosjanin — więc każdy Ukraińiec, który chce Niepodległości swej Ojczyzny musi iść przeciwko imperjalizmowi rosyjskiemu. Dla nas zaś Polaków jest jasnym, że Niepodległość Polski wówczas jest bezpieczna i mocna, gdy będą złamane militarne Prusy i „kresy“ dawnego państwa carskiego będą stanowią o sobie. Odgródzenie się od Rosji łańcuchem wolnych narodów pozwoli nam w spokoju zabrać się do twórczej kulturalnej pracy, której tak gwałtownie potrzebujemy. Wzmacniać Ukrainę to jakby sypać szaniec przed Polską. To winien sobie jasno i dobitnie uświadomić żywioł polski na Ukrainie.

Zywioł Polski cienka warstwą pokrywa Ukrainę do samego Dniepru. W imię 5-10% Polaków na Ukrainie zadnieprzańskiej byłoby zbrodnia przyłączać do Polski 90% Ukraińców. Przyłączyć tylko pograniczne obszary—to rzucić resztę na pastwę losu.

Tymczasem stając na gruncie koncepcji Państwa ukraińskiego przed milionem Polaków na Ukrainie otwierają się szerokie horyzonty, wyrasta przed nimi szczytne zadanie historyczne.

Naród ukraiński jest ubogi we własną uświadomioną inteligencję. Tymczasem żywioł polski na Ukrainie jest żywiołem najbardziej tam kulturalnym. Dlatego też żywioł polski na Ukrainie winien stanąć jak jeden mąż do twórczej pracy przy budowie gmachu niepodległego państwa ukraińskiego. Winien stanąć szczerze z zapalem, zapominając o wcześniejszych walkach i nienawiści. Winien stanąć do tej pracy w imię interesów Polski.

Polak z Ukrainy z zapalem pracujący w Kijowie, stolicy państwa ukraińskiego, jako urzędnik ukraiński, tem samem jednocześnie pracować będzie dla Polski. Pomagając narodowi ukraińskiemu w jego pracy nad swem wyzwoleniem tem samem przysparzać będzie Polsce sojusznika.

Powstanie państwa ukraińskiego będzie obok Niepodległości Polski doniosłym epokowym zdarzeniem. Dlatego też żywioł polski na Ukrainie winien zrozumieć, że ma dwie tylko drogi przed sobą: albo wspólnie z narodem ukraińskim zależeć od Rosji, albo wspólnie z nim budować Niepodległość tego narodu. Innej drogi niema.

Rozumie się żywioł polski na Ukrainie musi się pogodzić z tem, że obszarnictwo na Ukrainie musi zniknąć, że wielka własność ziemska będzie tam zlikwidowana. Wpływy obszarnictwa muszą być usunięte z polityki

polskiej w stosunku do „kresów“, inaczej — niepodobna liczyć na trwały i szczerzy sojusz.

Z drugiej strony żywioł polski na Ukrainie może być pewien, że państwo i społeczeństwo polskie, staną na straży tego, aby on miał w państwie ukraińskiem całkowitą autonomię kulturalno - narodowościową, aby język polski czy to w szkole, czy to w sądzie, czy to w urzędzie był szanowany i równouprawniony. Ale i bez żadnego nacisku ze strony Polski będzie to lojalnie wykonywane przez Ukraińców w imię własnych ich interesów, ze względu na Wschodnią Galicję.

Już zasnaliśmy wszystkich skutków wzajemnego prześladowania i nienawiści — dziś spróbujmy iść inną drogą — wzajemnej przy-

jaźni i zgody. A wówczas te kwestje pograniczne na tych spornych terytoriach, które stopniowo, w miarę utrwalania się zgody, można będzie korygować, a które dotychczas nas dzieliły i były przyczyną tylu krzywd i nieszczęść wzajemnych, staną się cementem spajającym naszą przyjaźń. Niechże przyjaźń między Polską a Ukrainą utrwała się i krzepnie, niech przyjdzie jaknajprędzej taki czas, gdy nie będzie ironją życzenie, które w tej chwili płynie mi z najgłębszych tajników duszy — aby Ukraińiec w polskim Lwowie czuł się tak samo dobrze i swobodnie, jak Polak w Kijowie — stolicy Ludowej Republiki Ukrainiejskiej.

Tadeusz Hołubko.

Echa krwawych zająć w Poznaniu.

(Korespondencja własna).

Poznań, 3 maja.

W sobotę 1-go maja przybyła Sejmowa Komisja poselska dla zbadania zająć z 25 kwietnia, których rezultatem było, jak wiadomo, 9 trupów i 11 rannych. Skład komisji stanowili: posł. Jan Dębski (P. S. L.), przewodniczący, Bigoński (Ch.-D.), Sikora (Zjed. N.-L.), dr. Meissner (L.-N.), Zagórski (N. Z. R.), Wysocki (Praca konst.) i tow. Smulikowski (P. P. S.). Cały dzień pierwszy straciła komisja na zatarzaniu z min. Seydą, który, opierając się rzekomo na treści wniosku sejmowego, chciał uczynić kom. swem powolnym narzędziem i z góry przeznaczył swoich zastępców, jako stałych członków komisji, przeciwko czemu kom. zaproponowała. Dochodziło już do tego, że kom. zagroziła złożeniem mandatów i powrotem do Warszawy. Pod wpływem tej groźby zgodził się p. Seyda na oddanie do dyspozycji sądowych aktów i zezwolił urzędnikom swoim zeznawać; komisja przesłuchiwała kilkadziesiąt osób ze sfer robotniczych, urzędowych, policji, przesłuchiwała również rannych, będących w lazarecie, obejrzała zwłoki zamordowanych. Charakterystyczną jest rzeczą, że wszyscy zabici zostali ugodzeni z tyłu, co świadczy, że strzelano do uciekających, a nawet byli dobijani kolbami. Policja zarządza obecnie aresztowania osób wśród sfer robotniczych, przeciwko czemu wnieśliśmy protest na ręce członków komisji sejmowej. Wyniki śledztwa nie są dotąd zna-

ne, w każdym razie pojawienie się Komisji sejmowej daje gwarancję, że sprawcy mordów nad bezbronnymi robotnikami, domagającymi się wypłaty prz. znanego im wynagrodzenia, nie ujdą bezkarnie. Pogrzeb ofiar odbędzie się jutro, t. j. we wtorek. Pogrzebem zajmuje się specjalna komisja, składająca się z członków Zw. Zaw. Kol.

WYJAŚNIENIE.

Od oddziału informacyjnego Okręgu Gen. w Poznaniu otrzymujemy nast. wyjaśnienie:

Odnosnie do notatki w „Robotniku“ nr. 111 z 23 kwietnia b. r. p. t. „Dzięki praktyki żandarmerji poznańskich w Skalmierzycach“, DOGen. w Poznaniu wyjaśnia, że rewizje cywilnych osób w Skalmierzycach, wykonywa żandarmerja, tak zwana krajowa, podległa służbowo Ministerjum b. dzielnicy pruskiej i Żandarmerji Wojskowej nie bierze w tych sprawach żadnego udziału.

m. p. Dobaczewski

kapitan i szef Oddz. II.

A więc autonomiczna żandarmerja p. Seydy! Na każdym kroku i w każdej dziedzinie dzięki praktyki naśladowców pruskich wzorów, poznańskich separatystów z pod ciemnej endeckiej gwiazdy!

Święto 1 Maja.

Kraków.

Już o godz. 9 rano gromadzić się poczęły tłumy robotników pod gmachem Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego. Punkt o godz. 10 przed południem ruszył pochód ze sztabem partyjnym na czele na miejsce zgromadzenia. Wielka przestrzeń Rynku Kleparskiego zalana została wkrótce masą ludzi. Towarzysze z Podgórze i Borku Fałęckiego przybyli pochodem ze sztabem i muzyką. Kalejdarzom towarzyszyły dwie muzyki kolejowe: krakowska i podgórska; pracownicy miejscy przybyli z muzyką tramwajarzy.

Na ustrojonej w czerwone sznandary i tablice trybunie ustawił się krakowski chór robotniczy „Lutnia“, który pod batutą tow. profesora Ludwika rozpoczął uroczystość odśpiewaniem pieśni robotniczej „Cześć pracy“. Zagaił zgromadzenie tow.

Jaroszewski. Do prezydium zgromadzenia wybrano tow. Jaroszewskiego, Lapińskiego, Gryłowskiego i Wężyka.

Po przemówieniu witanego burzą oklasków tow. posła Daszyńskiego i przyjęciu rezolucji, tow. Jaroszewski zamyka zgromadzenie, podnosząc protest przeciw mordowaniu robotników przez polską policję w Poznaniu.

Po odśpiewaniu pieśni robotniczej przez chór robotniczy, uformował się olbrzymi pochód, który przy dźwiękach muzyki z licznymi sznandarami ruszył ku Rynkowi. Na czele pochodu niesiono duży transparent, na którym widniały napisy: „Precz z wojną“, „Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów“, „Żądamy pracy i chleba, reform społecznych i sekwestru ziemiopłodów“, „Precz z militaryzacją kolei!“ i t. d. W pochodzie zwracały uwagę grupy organizacji kobiet, robotnic magazynów woj-

